

W jego świecie — al-szamanka

Od autora: Następny fragment chłystkowych opowieści bezpośrednio nawiązujący do poprzedniego pt. "W swoim świecie"

- Jesteś jak wiosenny deszcz i pachniesz wszystkimi kwiatami tego świata - powiedział Chłystek prawie szeptem, czując instynktownie, że od tej chwili wszystko będzie inaczej.

I rzeczywiście.

Na moment wszystko stanęło, nawet powietrze zmieniło stan skupienia, wydawało się być gęste i lepkie niczym nektar kwiatowy. Zesztywniały ze zdumienia gałęzie drzew naprężyły się do granic wytrzymałości, zamarło rechotanie żab w pobliskim stawie, śpiew ptaków i brzęczenie owadów. A jako że czas jest względny, wydało się Chłystkowi jakby owych parę sekund trwało całą wieczność. Stał więc nieruchomo, i wpatrując się z napięciem w oczy Agnieszki rozpoznawał jej duszę.

Otrząsnął się, słysząc ostry świst koło ucha. To Ślizgulla zaczęła wywijać na swojej wyraźnie rozradowanej miotle karkołomne łamańce, i rżąc od czasu do czasu gromkim śmiechem krzyczała na łąki i lasy:

- Chłystek zbaraniał, Chłystek zbaraniał!

- A idź ty won! - zakrzyknął poirytowany Półpałek-Zapałek, oganiając się od niej jak od natrętnej muchy.

Ślizgulla zawachlowała gwałtownie ogromnymi uszami, wciągnęła zamasyżycie wiszący u nosa śluz, mlasnęła przydługim jęzorem, i poganiając zdenerwowaną miotłę kopniakami pognęła ku bagnom.

- Co się dzieje, dlaczego każe mi pan odejść? - zapytała nieco przestraszonym głosem Agnieszka.

Zdziwiony Chłystek spojrzał szybko na przyjaciela.

- Czy to znaczy, że ona nie widzi?

Półpałek-Zapałek zaprzeczył lekkim ruchem głowy.

- Jak to możliwe, Ślizgulla wspomniała, że jest naszym człowiekiem.

- Bo jest, opowiadałem ci przecież, ale chyba ma jakieś opory, być może jakieś nieciekawe zaprzeczności z dzieciństwa. Myślę jednak, że wcześniej czy później zaskoczy.

-Hola, moi panowie, czy to ładnie mówić o kimś tak, jakby tego kogoś tu nie było? - zapytała Agnieszka rozbawionym głosem, chociaż w jej oczach czaiła się niepewność i zaskoczenie. Chłystek zmieszał się mocno, ujął jej szczupłą dłoń, i muskając lekko ustami wyszeptał ciche przeprosiny. Lecz zanim zdążył cośkolwiek wyjaśnić, wtrącił się Półpałek-Zapałek.

- Kochana Agnieszko, jesteś tu z nami od niedawna i nie we wszystkim zorientowana. Nasz Las jest wyjątkowy, jedyne takie miejsce na świecie, gdzie baśń przemieszała się z przeszłością i czasem aktualnym. Niektórzy, tak jak Chłystek, nigdy nie mieli problemu, aby to zobaczyć. Inni, tak jak ty, potrzebują uświadomienia.

- Jakiego uświadomienia, panie Szymonie? - zapytała nieco bezradnym tonem i drgnęła przestraszona, gdyż w tym samym momencie Chłystek parsknął niepohamowanym śmiechem.

- Przepraszam - wybąkał, gdy już był w stanie złapać powietrze. - To takie dla mnie nowe i zabawne. Szymon! No nie!

- A jak?

- Półpałek-Zapałek.

Tym razem roześmiała się Agnieszka.

- To brzmi jak z bajki o kijach-samobijach.

Chłystek spoważniał i ponownie ujął jej dłoń.

- Agnieszko, słyszałaś - to miejsce jest niezwykle. Schodzą się tu wszystkie czasy, wszystkie bajki i legendy, także te, które dopiero powstaną. Wiem, że ciężko ci uwierzyć, ale jeżeli tylko zechcesz, to pomogę ci zobaczyć.

Przez chwilę wahała się. W końcu ciekawość w niej zwyciężyła.

- No dobrze, po drugiej stronie lasu stoi stara leśniczówka. Kupiłam ją i zamierzam wyremontować. Pójdźmy tam, a po drodze wszystko mi wyjaśnisz.

- Zniosę cię tam - szepnął Chłystek, podnosząc ją jak piórko.

Chciała zaprotestować, ale w momencie, gdy poczuła ciepło jego silnych ramion ogarnęło ją dziwne osłabienie. Podała się więc rytmowi jego kroków, uderzeń serca, zasłuchiwała w miarowym oddechu. I prawie płynęła wraz z nim po ukwieconej łące pełnej szelestów układających się w wiersze. Nagle, w chwili największego rozmarzenia, usłyszała cichy śpiew, niezwykłą melodię nuconą dziecinnym głosem dziewczynki. Było w tej melodii coś tak niewyobrażalnie słodkiego, że aż łzy napłynęły jej do oczu. Chłystek zauważył jej wzruszenie i natychmiast wyjaśnił.

- To jedna z piosenek Julenki, przyniósł ją tutaj przedwczorajszy wiatr, prawda, że piękna?

Spojrzała ku jego uśmiechniętej twarzy i nawet się nie zdziwiła, widząc tuż za nimi lewitującego Półpałka-Zapałka. Czuła się tak dobrze i bezpiecznie jak nigdy przedtem. Zatraciła poczucie czasu i chyba rzeczywistości, gdyż z każdym krokiem wydawało się jej, że widzi coś, czego nigdy nie było. Chwilami podnosił ją Chłystek nieco wyżej i niby przypadkiem muskał jej policzek swoim. Zatrzymywała wtedy oddech w dziwnym oczekiwaniu, a fala przyjemnego gorąca wędrowała po niej tam i z powrotem. Trochę zaczęło ją to niepokoić, ale jeszcze bardziej ciemne smugi, które pojawiły się ni stąd ni zowąd. Dopiero po pewnym czasie rozpoznała w nich jakby zniekształconą postać śmigającą wokół nich w zawrotnym tempie. Wodziła za nią wzrokiem, co oczywiście nie uszło uwadze Chłystka.

- Idziesz moim krokiem, czujesz moim sercem, widzisz i słyszysz przeze mnie, bo staliśmy się jednym - oznajmił pieszczotliwym tonem.

I szli, zatapiając się coraz bardziej w jego świetle.

Przed leśniczówką czekała już na nich Ślizgulla z koszykiem pełnym malin. Agnieszka spojrzała na nią niedowierzająco i w tej samej chwili zrozumiała, że jak to już wcześniej powiedział Półpałek-Zapałek, właśnie zaskoczyła.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

al-szamanka, dodano 25.04.2019 10:59

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.